

Protokół
przesłuchania podejrzanego

Kraków dnia 27.V.1952r

Gil Jan ppor. Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie przesłuchiwał w charakterze podejrzanego :

Bude Zofie

/ personalia w aktach/

Pyt. Opowiedzcie o swej pracy nielegalnej w podziemiu skierowanej przeciwko Polsce Ludowej ?

Odp. W odpowiedzi na zadane mi pytanie, oświadczam, że nie należałam i nie prowadziłam żadnej pracy nielegalnej - podziemnej. O istnieniu nielegalnej organizacji na terenie Kamienicy i okolicy powiatu limanowskiego było mi wiadomym, ponieważ do organizacji tej usiłował mnie swarować Kukawski Marian kierownik tartaku w Kamienicy, lecz ja odmówiłam wzięcia udziału w tej organizacji. Kukawskiego Mariana poznałam jako kierownika tartaku w Kamienicy z końcem sierpnia 1949r., gdy przyszedł do nas na posadę - na stanowisko kierownika tamtejszego tartaku, w którym pracowałam już wcześniej przed jego przybyciem i po jego przybyciu aż do chwili mojego zatrzymania t.j. do dnia 26 kwietnia 1952r. Pracując wspólnie i pod kierownictwem Kukawskiego jako kierownika tartaku, poznałam go bliżej lecz poza sprawami służbowymi nie nas szczególne ze sobą nie łączyło. Wiosną 1951r. do Kukawskiego Mariana przyjechał nieznanym mi mężczyzna - zwanego "Musio", którego Kukawski przedstawił jako swego kolegę, który przyjechał rzekomo leczyć się i na odpoczynek. Tenże "Musio" początkowo nigdzie nie wychodził, przebywał stale w domu Kukawskiego Mariana - pozostając na wyłącznym utrzymaniu tegoż. Ja w tym czasie stołowałam się u Kukawskich, a także samó mój bliższy kolega z pracy w tartaku nazwiskiem Baran Ryszard z którym rozmawiając niejednokrotnie na temat pobytu u Kukawskiego "Musia" - doszliśmy do wniosku, że z "Musiem" jest coś niewyraźnego, skoro tak długo tu pozostaje a ponadto unika styczności z ludźmi - nigdzie nie wychodzi i nie pracuje. O tym, że z Baranem Ryszardem podejrzewamy osobę "Musia" doszło do wiadomości Kukawskiego, naprawdopodobniej za pośrednictwem Adamczyk Marii przy której to z Baranem wypowiadaliśmy się, że tak długi bytność "Musia" u Kukawskiego wcale się nam nie podoba. Adamczyk Maria będąc w bliższym kontakcie z domem Kukawskich najprawdopodobniej o naszych podejrzeniach w stosunku do

osoby "Musia" doniosła Kukawskiemu - tak domyślałam się, ponieważ w jakiś czas później a mogło to być w m-cu października 1951r. po godzinach prac w kancelarii i wzmieszkanin~~innych~~ w nieobecności innych Kukawski Marian podsunął mi propozycję wstąpienia do nielegalnej organizacji. Przez wciągnięcie mnie do tajnej nielegalnej organizacji zamierzał podwójnie wykorzystać mą osobę - t.j. w wykonywaniu tych czy innych czynności organizacyjnych a w najgorszym wypadku przez wtajemniczenie mnie w istnienie nielegalnej organizacji zobowiązać do zachowania tajemnicy o tym co wiadomo mi jest, lub domyślałam się z obserwacji osoby "Musia" na tartaku. Występując z propozycją wstąpienia do nielegalnej organizacji Kukawski nie określił jaki jest cel organizacji charakter działania, chciał on bowiem uzyskać najspierw moją zgodę po czym zaznajomił by mnie wówczas bliżej z działalnością tej organizacji. Ja jednak mimo pozostawienia mi jednego dnia do namysłu - dnia następnego w czasie pracy lub po godzinach pracy kiedy zostałam zapytana przez Kukawskiego o stanowisko moje w tej sprawie, oświadczyłam, że praca w nielegalnej organizacji nie podpada mi do gustu - tym bardziej w obecnej dobie co jest przewidziane na podstawie minionych procesów, że wcześniej czy później organizacja ta przez władze zostanie wykryta i zlikwidowana a ponadto mam obowiązki w stosunku do starego chorego ojca i młodszego rodzeństwa, dlatego też nie przyjmuje żadnej pracy w nielegalnej podziemnej organizacji. O mej odmowie wzięcia udziału w ramach nielegalnej organizacji Kukawski Marian poinformował "Musia", ponieważ tego samego dnia względnie dnia następnego zostałam zawezwana przez niego do pokoju lub też w czasie spotkania na korytarzu zapytał on "więc pani definitywnie odmawia wzięcia udziału w organizacji", w który to sposób nie mógłby się zwracać do mnie skoro sam ze mną na ten temat nie rozmawiał. Odpowiedziałam tak definitywnie odmawiam wzięcia udziału w nielegalnej organizacji. Wówczas "Musio" powiedział "będzie pani kiedyś żałować i sama pani przyjadzie później do nas.". Na tym rozmowa nasza została zakończona. W dzień lub dwa dni później zostałam zaproszona jeszcze raz do pokoju przez "Musia", gdzie powiedział mi bym nie ważyła się komukolwiek mówić o istnieniu nielegalnej organizacji, gdyż o tym że zostałam wtajemniczona w sprawy organizacji on powiadomił innych członków tej organizacji i gdyby nastąpiły aresztowania - zostali oni aresztowani z Kukawskim, to pozostali członkowie pomszczą się na mnie. Mając to na uwadze nie zameldowałam władzom Bezpieczeństwa o istnieniu nielegalnej organizacji na terenie Kamienicy chociaż było mi wiadomym, że takie sprawy należy zgłaszać a nie uczyniłam tego, gdyż bałam się zemsty ze strony innych członków organizacji, a których poza Kukawskim

i "Musiem" nie znałam. Jak zauważyłam miejscowi księża z proboszczem Lechner często zachodzili do Kukawskiego, bywała tam również dość często Adamczyk Maria urzędniczka tartaku, lecz czy tworzyli oni jedną organizację i w jakim tam celu przychodzili tego nie wiem, gdyż w spotkaniach tych udziału nie brałam. O tym, że Kukawski i "Musia" prowadzą pracę nielegalną w organizacji podziemnej i do organizacji tej werbowali mnie - lecz odmówiłam im - powiedziałam Baranowi Ryszardowi w kilka dni później, skąd też wiadomo mu było o istnieniu nielegalnej organizacji na terenie Kamienicy i przynależności do niej Kukawskiego, "Musia" i innych. Kiedy zdradziłam Baranowi istnienie nielegalnej organizacji na terenie Kamienicy mówiąc, że do organizacji tej Kukawski i "Musio" werbowali mnie lecz nie wyraziłam zgody - Baran Ryszard powiedział "dobrze uczyniłaś nie wstępując do tej organizacji", która w obecnej dobie nie ma racji bytu. Baran Ryszard nie zdradził się przede mną, że on też był werbowany lub został zawerbowany, i o tym ja nie wiem, jednak tak samo mi wiadomo o istnieniu tej organizacji, bowiem na te tematy prowadziliśmy rozmowę i co dowiedziałam się mówiłam jemu - nie kryjąc nic przed nim. Kukawski i "Musio" mówiąc na temat Barana wyrażali się, że jest z niego wielki tchórz, lecz pod jakim względem tego nie wiem. Od października 1951r. do kwietnia 1952r w okresie tym bywałam u "Musia" w pokoju, lecz w czasie tych bytności pisałam jemu pamiętniki z lat dziecińczych. Na tematy istnienia i działalności nielegalnej organizacji rozmów prowadzonych nie było. Z pośród obecnych osób które przyjeżdżały na tartak znam panią "Halinę" narzeczoną "Musia" i jak przypominam sobie widziałam ją dwukrotnie t.j. latem 1951r. i zimą 1952r. Ostatnio była ona w kwietniu 1952r na święta Wielkanocne, lecz wówczas nie widziałam jej osobiście a wiem tylko, że była o czym mówił mi Kukawski. Czy Halina należała do organizacji tego nie wiem. "Musio" ostatnio gdzieś wyjeżdżał lecz dokąd i w jakim celu nie wiem. Od Kukawskiego również wiem, że "Musio" rzekomo miał poprzednio być aresztowany a następnie zwolniony, lecz gdzie i za co tego nie wiem. Że "Musio" występował pod pseudonimem "Montanna" - dowiedziałam się dopiero tu w śledztwie.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami co po osobistym przeczytaniu zgodność takowego stwierdzam własnoręcznym podpisem to co zeznałam.

Przesłuchał
Oficer Śledczy MUBP. w Krakowie
Gil Jan ppor.

Zeznał
Buda Zofia

52

Odb. w 4 egz.
2. egz. Wydz. III
1. egz. teczka
1. egz. a/a
Wyk. HW.